

OgniwO

ZBIORY OSRODKA KARTA

Niezależny miesięcznik

LUTY
nr 46/1988



Foto: WAF DEBENT

KARNAWAŁ RIO - BOTNICZY !

WROCLAW 88

<p>30 dni</p> <p>Czyżby realizm? 3</p> <p>Perskie oko 3</p> <p>Magowie i masoni 3</p> <p>Piórem czy pistoletem 4</p> <p>Rubelgate 4</p> <p>Fakty, wydarzenia ... 5</p>	<p>Z A W A R T O Ś Ć</p>	<p>show</p> <p>Show rysunkowy 9</p> <p>Przegląd kulturalny ... 10</p> <p>Kronika towarzyska 11</p> <p>Słowa i słówka 11</p> <p>Show foto 12</p>
<p>latynosi</p>		<p>europa</p>
<p>REKORDZISTA STROESSNER 16</p>		<p>SHQIPËRISË ZNACZY KRAJ ORLICH SYNÓW 13</p>
<p>równi wobecprawa</p>		<p>film</p>
<p>OŚMIORNICA PO POLSKU 6</p>		<p>DOLARY POD OSTRZAŁEM 17</p>
<p>Wystawy</p>		<p>felieton</p>
<p>WYDARZENIE ZIMY 87/88 18</p>		<p>W TROSCE O SEKSOWNE SPOŁECZEŃSTWO 19</p>

"OGNIWO" MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY. Wrocław. Pismo niezależne.
Wydawca: Kooperacja Wydawnicza przy RKW NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk.
Redaguje zespół. Przedstawicielem "Ogniwa" na Zachodzie jest pan Jerzy
Jurkiewicz zamieszkały w Szwecji: 352 44 Växjö, Sommarvägen 11/F .





Do Polski przybył z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Malty Vincent Tabone. Ton komentarzy PAP utrzymany jest w przyjacielskim tonie, a DTV posunął się w swym komentarzu do pochwały realizmowej polityki Malty.

Co oznacza ta pochwała realizmu i skąd nagle taki ukłon w stronę Malty?

Malta uzyskała niepodległość w 1964 roku. W 1971 roku doszli w tym, liczącym 331 tys. mieszkańców, kraju do władzy socjaliści. Weszli oni w sojusz z Libią. W planach była nawet unia. Z kontaktów z Polską wyróżnić należy incydent z 1980 roku, kiedy to maltańscy lekarze zastrajkowali przeciwko uspołecznieniu służby zdrowia a polscy lekarze udali się tam w roli łamistrajków. Przyjaźń z Kadafim trwała na tyle długo, żeby Malta popadła w kryzys gospodarczy. Jednocześnie doszło do konfliktu władzy z największą potęgą na wyspie, kościołem katolickim. Dały się też odczuć na Malcie libijskie ciągły terrorystyczne. Zwoleńnicy Maltańskiej Partii Pracy spalili redakcję gazety źle piszącej o socjalizmie, a wszystkich przybyszów z Zachodu otaczano podejrzliwością. Sytuacja zmieniła się w 1987 roku. W wyniku wyborów do władzy doszła Partia Nacjonalistyczna z Tenechem Adamim na czele. Ostatecznie zerwano z Kadafim, a gospodarce przywraca się wigor.

Czyżby zatem rząd PRL miał zamiar przyczynić się do podobnego powrotu realizmu w Polsce? Oby.

R
E
A
L
I
Z
M
?
C
Z
Y
Ż
B
Y

*

Polityka rządu PRL nie wydaje się być prowadzona samodzielnie. Odwiedził nas w tym roku przedstawiciel rządu irańskiego. Misja premiera Musawi-Chamenei nie jest tajemniczą, jest pochodną konfliktu w Zatoce Perskiej i proirańskiego stanowiska Kremla w tej sprawie. Nawiazywanie bliższych, polityczno-gospodarczych kontaktów z Iranem w momencie, kiedy trwająca ponad siedem lat wojna iracko-irańska nabiera międzynarodowego charakteru jest ryzykiem o nieprzewidywalnych konsekwencjach. Wydaje się więc, że wizyta Irańczyka jest wymuszonym efektem wspólnoty interesów w polityce zagranicznej Warszawy i Moskwy.

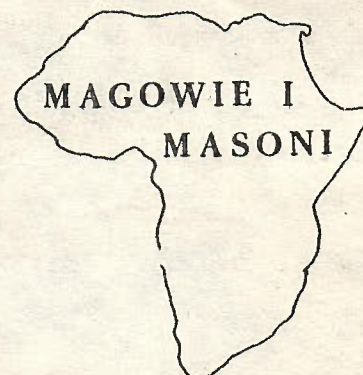
Zapowiedziane wycofanie się Kremla z Afganistanu nie mogło nie pociągnąć za sobą ofensywy politycznej ZSRS w tym rejonie świata. Okazją ku temu stało się zaangażowanie USA w "wojnie o tankowce" w Zatoce Perskiej. Kreml uznał, iż konieczne jest zdyskontowanie obecności amerykańskiej własnym udziałem w konflikcie.

Interes Kremla można zrozumieć, ale po co nam to "perskie oko" w stronę Teheranu?

"WOJNA O TANKOWCE" trwa już prawie rok. Ofiarami jej stało się 350 jednostek pływających, w tym: kuwejskie, amerykańskie, liberyjskie, panamskie, rumuńskie. Zginęło w niej m.in. 3 polskich marynarzy. Mediacje ONZ w tej sprawie nie dają rezultatów.

*

Nie tylko amerykańscy Murzyni wracają do "korzeni". Afryka przeżywa renesans szamanów, zwanych "jujumenami". Ich to radzą się ministrowie, gubernatorzy, sędziowie, uniwersytety! Czarują i leczą miksturami własnego przepisu, z których najcenniejsze składają się z krwi, kości i niektórych części ludzkiego ciała. Odżywają kultury animistyczne, okultyzm, wudu, poligamia, rytualne mordy. Wypędzonym białym, dziś zaocznie wydaje się walkę /rasizm/. Biorąc pod uwagę fakt, że wg statystyk Nigeria w początkach XXI wieku będzie 4 najludniejszym krajem świata, a w związku z potrzebnym "surowcem" do mikstur "juju" profanuje się tysiące grobów, można się spodziewać, że nie tylko AIDS będzie szalało w Afryce. Afrykanie pędzą do nikąd. Wymowny w tym kontekście jest także powrót masonerii. W Gabonie masoneria działa jawnie a prezydent Omar Bongo oficjalnie potwierdza, że jest Mistrzem "Wielkiej Łoży Gabonu".



PERSKIE
OKO



● 30 dni ●

● 30 dni ●

● 30 dni ●

"Literatura i polityka były bardzo ściśle ze sobą związane w ciągu całych dziejów Ameryki Łacińskiej, czasem z korzyścią dla literatury i szkodą dla polityki, czasem z korzyścią dla polityki i ze szkodą dla literatury, a niekiedy, w szczęśliwszych okresach lub w pewnych wyjątkowych wypadkach, z korzyścią dla obydwóch."


Mario Vargas Llosa

Agencje światowe podały informację, że Mario Vargas Llosa oficjalnie zgłosił swą kandydaturę na fotel prezydencki. Jako uzasadnienie tego kroku podał pisarz fakt pogłębiającego się kryzysu politycznego w Peru. Jego zdaniem, obecny prezydent, Alan Garcia, nie jest w stanie rozwiązać problem kryzysu gospodarczego i nasilającego się terrorkomunistycznego ugrupowania "Świetlisty szlak".

Mario Vargas Llosa urodził się w 1936 roku w Arequipa w Andach, gdzie spędził całe dzieciństwo. Ukończył słynną Szkołę Wojskową im. Leoncía Prado, po czym odbył studia na uniwersytecie św. Marka w Limie i uniwersytecie madryckim. Był przeciwnikiem dyktatury Odrii.

Sławę przyniosła mu powieść "Miasto i psy", będąca swoistą retrospekcją czasów, kiedy był kadetem. Za "Wyzwanie", "Zielony dom", "Rozmowę w Katedrze", otrzymał wiele nagród, m.in. im. Leopolda Alas, Biblioteka Breve, Premie Romulo Gallegos. Wykładał literaturę na uniwersytetach w Londynie i USA.

Byłby to drugi w Ameryce Łacińskiej, obok Jose Sarneya, pisarz-prezydent. Znosi się na to, że w tamtym rejonie, po epoce generałów nastanie epoka literatów u władzy.



Piórem
czy
pistoletem?



RUBELGATE

Coraz większego rozmiaru nabiera afera łapówkarska niemal całej administracji breżniewowskiej a w konsekwencji i obecnej. Za kratki wędrują zarówno funkcjonariusze partii, rządu, milicji, jak i zwykli malwersanci. Szaleją, OBCHSS /Wydział Walki z Kradzieżami Własności Socjalistycznej/, KKP /Komisja Kontroli Partyniej/, Prokuratura i KGB. Jedni drugich pozbawiają władzy i wolności. Dochodzi do tajemniczych zgonów.

W Turkmenii nieznanymi sprawcy zamordowali instruktorkę Komitetu Obwodowego partii, która zebrała dowody skorumpowania tamtejszych osobistości. W styczniu br. znaleziono zwłoki dziennikarza, który wykrył aferę łapówkarską w Woroszyłowgradzie. Zamieszanego w mord, szefa KGB Ukrainy, Stiepana Muchę usunięto.

Wysokie kary więzienia nie omijają byłych urzędników Kremla. Na 9 lat skazany został sekretarz Breżniewa Gienadij Browin a na proces oczekuje zięć Breżniewa, były w-ce minister spraw wewnętrznych Jurij Czurbanow.

Dzień za dniem przynosi nowe rewelacje i procesy łapówkarskie. W lutym br. na 13 lat pozbawienia wolności skazany został były minister transportu samochodowego Kazachstanu. Na Ukrainie zaś trwa śledztwo w "sprawie Małyszewa", milicjanta, który zbyt energicznie prowadził śledztwo w sprawie o nadużycia aż sam trafił za kratki. Małyszewa wypuszczono i zrehabilitowano. Cała Ukraina natomiast znalazła się pod pręgierzem prawa i moralności. Trwa postępowanie karno-dyscyplinarne przeciwko: prokuratorowi obwodu odeskiego W.Zimarinowi, zastępcy naczelnika wydziału śledztw prokuratury Gruzji W.Szaszkinowi, pełnomocnikowi KGB Ukrainy A.Bobowskiemu, naczelnikowi spraw wewnętrznych w Odessie J.Starowieckiemu, naczelnikowi wydziału KGB Ukrainy G.Dowżence, starszemu inspektorowi wydziału inspektorskiego MSW ZSRR A.Aśłachanowowi, naczelnikowi wydziału nadzoru śledztw i przesłuchań Prokuratury ZSRR M.Niegodzie, I sekretarzowi odeskiego komitetu obwodowego KP Ukrainy Noczewnikowi.

Afera Rubelgate trwa.

FAKTY

FACTS

FACTS

FAKTY

FAKTY

FACTS

- * Na świecie żyje 90 mln. komunistów, 2/3 z nich to Azjaci: Chińczycy - 45 mln., ludy radzieckie - 19 mln.
- * Na podstawie porozumienia zawartego między RFN i NRD, Berlin Zachodni i NRD zostaną włączone do sieci energetycznej państw członków EWG!
- * 19 lat trwały negocjacje między ZSRS a Szwecją w sprawie podziału wód terytorialnych wschodniego Bałtyku. W tym roku osiągnięto porozumienie.
- * Prasa polska podała, że 40 tys. Kubańczyków walczy z wojskami RPA na terytorium Angoli.
- * Polski DTV wygłosił pochwałę terroryzmu. Ujął się za dwoma facetami, którzy aby zwrócić uwagę na łamanie praw człowieka w USA trzymali na celowniku sześćdziesięcioro dzieci w jednej z amerykańskich szkół podstawowych.
- * Jak dowodzą wszystkie badania światowe, miazdząca większość zdegenerowanej młodzieży wychowują szkoły państwowe. Za akt doniosłej wagi należy uznać przeto fakt powstania Społecznego Towarzystwa Oświatowego, chcącego otworzyć w Polsce szkoły prywatne.
- * Średnia kara więzienia wynosi w Polsce 2 lata i 3 miesiące! Obecnie wyroki odbywa prawie 100 tys. więźniów.

KOMENTARZE

&

COMMENTS

&

KOMENTARZE

&

COMMENTS

- * Złagodzone kary zabójców ks. J. Popiełuszki. Po obu aktach wielkoduszności Piotrowski odsiada wyrok lat 15, Pietruszka-10, Pękala-6, Chmielewski-4,5. Ponieważ ten ostatni mógłby już warunkowo wyjść na wolność, komentarz Wałęsy jest celny: zapewne władze mają zamiar morderców księdza uczynić Strażnikami Jego Grobu.
- * MON rozważa propozycję zamiany służby wojskowej, dla osób odmawiających jej ze względów światopoglądowych, na służbę cywilną, ale 2-krotnie dłuższą. Wojskowi - jak widać - nie skorzystali z propozycji J. Korwina-Mikke, który proponował zamiast podatku w naturze, jakim jest de facto służba wojskowa na podatek pieniężny - wykup od wojska. Te niekonwencjonalne decyzje - dojrzewające w MON - obliczone są na pacyfikację "nowofalowej" organizacji pacyfistycznej WiP, która ma na swoim koncie wiele spektakularnych akcji, cały zastęp uwięzionych itd.
- * Imponujący finisz roku: w ślad za reaktywowaniem PPS, powstała "pepiniera konserwatywnistów, liberałów, ludowców, monarchistów i narodowców", czyli prawicowy Ruch Polityki Realnej. Mówi się też o możliwości powstania Patrii Pracy, reanimowaniu PSL, może jakiejś formy dawnej N-D. Nad 13-ką Ojców Założycieli neo-ugodowców góruje osobowość p. J. Korwina-Mikke, a listę podpisów ozdabia Kisielowy. Silna w RPR jest lobby monarchistów z Wrocławia /p.p.: Gabiś, Maśnica i Popiel oraz eks-wrocławianin p. Bąkowski/.
- * Na początku nowego roku Sejm PRL, podekscytowany wynikami referendum, sposobił się do debaty budżetowej. Miało być ostro, ale gen. Jaruzelski ponoć rzucił na szalę cały swój autorytet, apelując, by "w tej sytuacji" /"wszystko może się zdarzyć"/ przyjąć projekt "bez czytania". Dramatyzował. Okazało się to niewystarczające. Posłowie wymusili na rządzie zmniejszenie deficytu budżetowego o 100 mld. zł, który po korekcie wyniesie i tak 270 mld. zł! Reaganomika?? Giełdy nie mamy, jaki będzie krach??
- * W czasie debaty budżetowej MON ujawnił swą heroiczną decyzję obniżenia swego budżetu wojennego o... 4 mld. zł. Gest iście propagandowy, jest to bowiem mniej niż gdyby wojsko zamroziło swe wydatki na ubiegłorocznym poziomie. Zadziwiającym jest przy tym fakt, że w znękanej kryzysem Polsce wydatki na zbrojenia wzrosły w latach 80-tych w sumie aż 3,5-krotnie /obliczenia w cenach stałych, z poprawką na inflację itp./.
- * "Polityka" opublikowała wcześniej wstrzymany w "Tygodniku Powszechnym" List Otwarty J. Holzera, w którym autor, znany historyk, dziejopis "Solidarności", nakłania gen. Jaruzelskiego i L. Wałęsę do spotkania na szczycie. Urban w odpowiedzi na List, postawił "Solidarności" szereg warunków, które da się streścić w postulatcie samorozwiązania się. Znaczący "wielkiej polityki" nie dali za wygraną i stwierdzili, że jednak "ton był inny". Nie mam takiego słuchu, półtonów nie rozróżniam. Moim zdaniem, władze wpuszczają na salony każdego, nawet i L. Wałęsę, ale tylko jako pojedynczość, nie zaś jako reprezentanta jakiegokolwiek alternatywnego sposobu przeczucia się ludzi. To zresztą istota tzw. demokracji socjalistycznej: Ludzi /nieukształtowanych/kupa, każdy z nich /więc/ d...
- * W 1980 roku dochód narodowy Turcji spadł i wpływy z eksportu nie starczyły nawet na import ropy. Po 6-ciu latach, po wprowadzeniu stanu wojennego, przyrost dochodu narodowego wynosi rocznie ok. 8%, eksport rośnie corocznie o 20-40%, co daje Turkom jedno z pierwszych miejsc na świecie, a udział wyrobów przetworzonych w eksporcie wzrósł w tym czasie 2-krotnie i wynosi 75%. Cud? Nie: zpropagandyzowano większość przedsiębiorstw państwowych, a te których nie udało się "sprzedać" podporządkowały się logice rynku. I stan wojenny może być na dnie popiołu diamentu odnalezieniem. Tymczasem u nas wchodzi w życie jeden z piękniejszych aktów legislacyjnych dziejów powszechnych: USTAWA O PRZECIWDZIAŁANIU PRAKTYKOM MONOPOLISTYCZNYM W GOSPODARCE. Kluczowe jest tu słówko "praktykom", chodzi bowiem o to, że chce się zachować ów monopol, jakim jest Państwo, jedyny w tym kraju w pełni suwerenny podmiot własności.

Łukasz
Ostrowski

OSMIORNICA

SALUS AEGROTI SUPREMA LEX

Sztuka lekarska jest jedną z najbardziej wrażliwych etycznie dziedzin naszego życia. Jej upadek w Polsce ma wiele znanych i nieznanych przyczyn, jedno jest pewne, że w obecnych warunkach niemożliwe jest uzdrowienie środowiska tych, którzy mają uzdrwiać. Degrengolada dotknęła wszystkie szczeble kunsztu lekarskiego oraz pomoc medyczną. Do zamierzonych czasów należy dziś model lekarza rodzinnego, przyjaciela chorych. Zapomniano też dawno o przysiędze Hipokratesa.

Nie można jednak za ten stan rzeczy winić jedynie złą wolę lekarzy. Tym, co doprowadziło to środowisko do takiego stanu jest przede wszystkim fikcja darmowego lecznictwa, absurdalne "dobrodziejstwo" socjalizmu. To właśnie ten system, który urządził sobie eksperyment socjalny, jest bezpośrednim winowajcą upadku zawodu lekarza. Śmieszne stawki zarobkowe i koszarne warunki pracy popchnęły lekarzy do pozaprawnych środków zarobkowania. Z tego też powodu, kandydatami na lekarzy są ludzie bez powołania, niejednokrotnie rekrutujący się spośród najmniej wrażliwych jednostek. Zdrowie chorego przestało być najwyższym prawem i obowiązkiem, stało się źródłem "lewego" dochodu, podatkiem od nieszczęścia.

CENY UMOWNE I REKRUCI

Nikt w służbie zdrowia nie orientuje się w pełni, ile kosztuje operacja, zabieg, badania laboratoryjne, ile kosztuje porada przy użyciu skomplikowanej aparatury. Obowiązują ceny umowne. Taka sytuacja prowokuje do przekraczania bariery przyzwoitości. Za najbardziej jaskrawy przykład mogą tutaj służyć szpitale onkologiczne, w których lekarze przyjmują wielkie sumy pieniędzy od rodzin chorych, wiedząc, że nie są w stanie tych chorych wyleczyć, ba, nie chce im się nawet uczynić śmierć pacjentów lżejszą, bardziej ludzką.

Może jest to krzywdzące dla lekarzy, spośród których wielu zasługuje na najwyższy szacunek, ale określa się ich dzisiaj mianem "rzeźników", ludzi bez żadnych zasad moralnych i zawodowych. Wystarczy spojrzeć na listę chętnych na studia medyczne, a będzie się można przekonać o celach tych studów. Znikoma ilość chętnych na przyszłych pediatrów nie wynika bynajmniej z braku miłości do dzieci, lecz z niemożliwości szybkiego i łatwego zarobku, zaś ciżba chętnych na ginekologię nie wskazuje na troskę o zdrowie kobiety-matki, lecz na możliwość szybkiego i łatwego zarobku na jednym z najohydniejszych procederów, jakim jest zabijanie nienarodzonych. Upadł prestiż zawodu a nowi jego adepci powiększają grono zdemoralizowanych.

Nic dziwnego, że nie ma profilaktyki i leczenia. Wspólny interes zintegrował to środowisko w mafię, zamknięty krąg handlarzy zdrowiem. Dla stojących obok nie ma przywilejów i profitów.

O istnieniu mafii przeciw naszemu zdrowiu nie mogą jednak świadczyć jedynie ogólne stwierdzenia i domysły, to żadne argumenty. Potrzebny jest przykład, dowód, choćby pośredni, a ten leży przede mną.

MODEL WZORCOWY

Krystyna Rapacewicz-Nowak, swoje narodzenie 34 lata temu, może traktować jako uśmiech losu. Ojciec, znany we Wrocławiu generał ŚOW /dziś na rencie/, Henryk Rapacewicz, był w stanie zapewnić córce spokojne dzieciństwo. Aby ustawić ją w życiu, wybrał medycynę, bo jak się dobrze zakrzętnąć, zajęcie to intratne. Wypełniła więc Krystyna Rapacewicz wszystkie wymogi rekrutacji do środowiska lekarzy, którzy nie leczą. Chroniona wpływową osobą papy, zamożna z domu, zapragnęła wielu wrażeń i łatwych pieniędzy. Okoliczności sprzyjały, a że i chęci było w nadmiarze, stała się bohaterką sprawy karnej.

PO POLSKU

JADOWITY ESCULAP

Z aktu oskarżenia:

"W okresie od sierpnia 1985 r. do 30 czerwca 1986 r. we Wrocławiu, w warunkach przestępstwa ciągłego, jako lekarz medycyny, wbrew zakazowi zawartemu w art.13 ust. 2 cytowanej niżej ustawy, wprowadziła w celu osiągnięcia korzyści majątkowej do obrotu, za pośrednictwem Wiesława Józwiaka znaczną ilość środków odurzających i psychotropowych..."

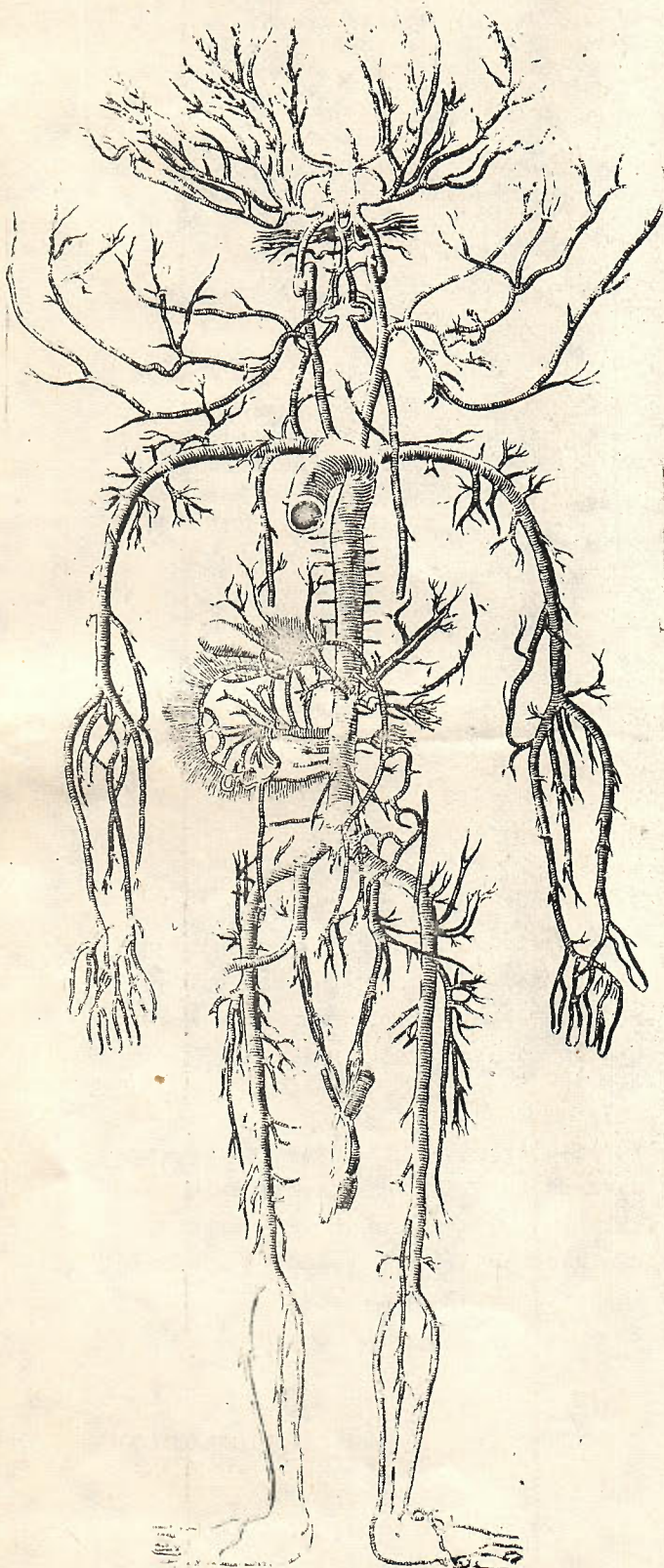
Nic nie wskazywało na to, że kiedykolwiek dojdzie do wniesienia sprawy sądowej przeciwko K.Rapacewicz, ale i nic nie wskazuje na to, że dojdzie do procesu. Nie pierwsze to spotkanie K.Rapacewicz z Temidą i nie pierwsze jej wykroczenie. Za każdym razem chroniły ją wpływy i pieniądze. Można powiedzieć, że nastąpiło w jej przypadku połączenie imitacji zawodu i prawa. Proszę sobie wyobrazić sytuację, w której lekarz jedzie samochodem, powoduje wypadek i ucieka z miejsca zdarzenia. A to nie wymyśl, to przykład tego, jak postępuje K. Rapacewicz. Sprawy oczywiście nie było, objęła ją amnestia. Pikanterii temu wydarzeniu dodaje fakt, że winowajczyni próbowała jeszcze wyłudzić odszkodowanie z PZU.

Nie zwykłem pisać o sprawach prywatnych, ale moim dziennikarskim obowiązkiem jest ująć się za tym, który pada ofiarą ludzi stawiających się ponad prawem. Tak było w sytuacji, pani Nowak, eks-żony obecnego męża K.Rapacewicz. Jej krzywda nie dotyczy utraty męża, gdyż ówże musiał być nieciekawą posturą, skoro wyrzucili go nawet z milicji. Krzywda dotyczy sposobu, w jaki został wymuszony rozwód. Duet Rapacewicz-Nowak rozpętał prawdziwą kampanię propagandową, od presji psychologicznej po hasła na murach! Nawet w pracy pani Nowak, na tablicy zakładowej ukazał się jej życiorys spreparowany przez "duet".

MAFIA W KŁOPOCIE

Naiwnością byłoby twierdzić, że K.Rapacewicz jest osobą nietykalną. Coś w tym jednak jest.

Kłopoty K.Rapacewicz zaczęły się w momencie, kiedy do swojej gry wciągnęła W. Józwiaka. Pewnego dnia zgłosił się on do dzielnicowej przychodni zdrowia, do lekarza medycyny K.Rapacewicz z ogólnymi dolegliwościami. K.Rapacewicz uznała, że chory ma katar żołądka i zaleciła leczenie farmakologiczne. Dolargan, dorcontral, omnopon, tamtopan, na katar żołądka!! Na efekty nie trzeba było długo czekać. Uzależnionego od środków odurzających W.Józwiaka zaczęła "lekarka" wykorzystywać do handlu narkotykami. Akt oskarżenia stwierdza, że na receptach zrealizowanych przez tych dwoje /a były i inne osoby korzystające z takich recept/ było 1112 ampułek morfiny, 92 ampułki dorcontralu, 3 ampułki dolarganu i 10 g nalewki opiumowej. Kiedyś patrol MO zatrzymał W.Józwiaka w momencie sprzedaży morfiny. Uratowała go K.Rapacewicz potwierdzając, że W. Józwiak leczy się u niej na raka dwunastnicy! To spowodowało zmianę podejścia W. Józwiaka do całej sprawy. Próbował zwalczyć swoje uzależnienie. Przebył cztery



kuracje odwykowe, w tym trzy z własnej inicjatywy. Walcząc z nałogiem, podjął też walkę z K.Rapacewicz, którą uznał za przyczynę swej tragedii. Z powództwa cywilnego wniósł sprawę o odszkodowanie za utratę zdrowia. Uczynił to, wiedząc, że będzie oskarżonym o udział w handlu narkotykami.

Reakcja "mafii" była natychmiastowa. Zaczęły się represje. Był wielokrotnie zatrzymywany przez MO i namawiany do wycofania się ze sprawy. Kapitan Gilewicz zaproponował mu paszport. W.Józwiak skarżąc się, wysyłał listy do niemal wszystkich organów sprawiedliwości w rządowych jej instancjach udał się do radia. Młody dziennikarz podjął temat i audycja pt. "Cisza" poszła w eter w styczniu 1987 roku. Dziś, ów dziennikarz, w "nagrodę" za tę audycję, tuła się po Bliskim Wschodzie a kule świszczą mu nad uchem.

Sprawa jest, a jakby jej nie było. Toczy się "postępowanie przygotowawcze" świadków, z których jednemu pozwolono wyjechać na stałe za granicę a innych namawia się do zmiany zeznań. 4 lutego br., po którymś z kolejnych zatrzymaniu, pobito na komendzie W. Józwiaka. Jeden sąd przekazuje drugiemu sprawę w nadziei, że nie będzie jej musiał prowadzić.

Jest więc akt oskarżenia, jest W.Józwiak, któremu coraz bardziej życie staje się ciężarem, jest i K.Rapacewicz, która ma się dobrze.

Akt oskarżenia wylicza jeszcze kilka przestępstw K.Rapacewicz, od handlu zwolnieniami lekarskimi, po wykorzystywanie "różowych recept", do których dostęp ma wyłącznie kierownik przychodni. Ale, póki co, K.Rapacewicz spokojnie pracuje na stanowisku w-ce dyrektora w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej we Wrocławiu. Trudno dociec, czym tu można handlować, może salmonellą? Istotne jest, to, że taka osoba decyduje o naszym zdrowiu i stanie higieny w którym przychodzi nam żyć.

P.S.

Powyższy tekst nie ma na celu zdyskredytowania zawodu lekarza jako takiego. W służbie zdrowia, jak wyżej pisałem, jest wielu ludzi o wysokim morale i wysokim stopniu umiejętności lekarskich. I w tym upatruję odrodzenie się znaczenia tego zawodu.



Z AKTU OSKARŻENIA

"Wyjaśnieniom Krystyny Rapacewicz nie można dać wiary, gdyż są one sprzeczne z całokształtem zebranych w sprawie dowodów".

"O niewiarygodności wyjaśnień Krystyny Rapacewicz, która zaprzeczyła ustalonym sposobem wystawiania zwolnień lekarskich świadczą również zeznania świadków...".

/NA WOLNOŚCI - ŚRODKA ZAPOBIEGAWCZEGO
NIE STOSOWANO/

SHOW

.....



- NAZPIERW TRZYMAK Z LEWICĄ, POTEM Z ŚRO-
TKĄ, POTÉM Z PRAWICĄ. TERAZ NIDZ PIWÓ.
„THE NEW YORKER”



„PUNCH”



„THE NEW YORKER”

- NIE, TO NIE JEST KOLEJKA PO DOBRBYT, SZCZĘŚCIE
I POWSZECHNY FOKÓŚ. TO JEST KOLEJKA PO WYTRWAŁOŚĆ, SKROMNOŚĆ
I ZREZYGNOWANA, AKCEPTACJE, STANU RZECZY.

BYŁA ŁADNA, ALE NIE NA TYLE, ŻEBY
TRZEBA BYŁO GRAĆ ZE SOBĄ KASTET,
KLE RAZY ZAPROSI SIĘ JĄ DO LOKALU.



WOJAKIEWICZ

„ JAKIŚ FREUDOWSKI GÓWNIARZ
ROZTRĄBIŁ TO ODKRYCIE I DZISIAJ
KAŻDY WIE, ŻE ALKOHOLIZM TO
UCIECZKA...”



WOJAKIEWICZ

PRZEGLĄD

"Smiecie, miasto i śmierć", sztuka Rainera Wenera Fassbindera nie doczekała się premiery w RFN i Holandii z tej racji, że jest niejednoznaczna w swej wymowie i istnieje przypuszczenie, iż może być odbierana jako antysemicka /!/.

Ze sporym rozczarowaniem przyjęliśmy wiadomość, iż w powstającym w międzynarodowej koprodukcji filmie reżyserii Miguela Littí o Augusto Sandino, główną rolę zagra Dustin Hoffman.

W Rzymie opublikowano "Traktat Kretynologii". Kretynologia to dziedzina nauki definiująca kretyna, jako człowieka zaprzeczającego istnienia związku między przyczyną a skutkiem. Choć autorzy piszą o włoskich "cretini", za przykład podają Sartre'a, który przebywając w 1968r. w Wenecji powiedział, że kupił sobie skórzaną kurtkę, żeby dać wyraz swej solidarności ze zbuntowanymi studentami Paryża.

"Ogoniok" zaapelował o wycofanie z bibliotek książki L. Breźniewa "Moja ziemia", uważając, iż autor nie napisał jej samodzielnie, i że służyła ona tylko chęci rozsławienia jej autora.

Najwięcej przekładów książkowych na świecie mają: Lenin, Marks, Platon. Od czasu, kiedy Aleksander Macedoński ocenzurował "Metafizykę" Arystotelesa, realiaści są w niskiej cenie u wydawców.

Okazuje się, że starożytni Ateńczycy dali światu obok instytucji demokracji instytucję donosiiciela. Sykofant oznaczał tego, który powiadał władze o nielegalnym eksporcie fig kradzionych ze świętych gajów. Z czasem zawód ten objął swym zainteresowaniem także inne formy życia.

Etymolodzy są w stanie udowodnić że pierwszy człowiek był komunistą. Adam, oznacza bowiem tyle, co "czerwona ziemia".

Mała, skrajna, partia pod nazwą Radykalna Partia Robotnicza podjęła setki tysięcy dolarów z rąk Kadyfięgo w zamian za zbieranie informacji o Żydach angielskich. We władzach tej partii jest znana aktorka Vanessa Redgrave.

C by W.N/o
Maria Pantilejewa, matka M.S. Gorbaczowa, regularnie uczęszcza do cerkwi. Ochrzciła swego syna, a nawet raz zabrała go do świątyni. Dziadkowie Gorbaczowa mieli - wedle niego samego - trzymać ikony w izbie, ukrywając je za portretami Lenina i Stalina.

/"Time"/

"Wołodija, dobry poeta i twardy człowiek - znany ze swej hardości, usunięty ze Związku Pisarzy, krótko mówiąc dysydent, biegnie ulicą i wykrzykuje: 'Wylądował! Słyszałeś? Wylądował!' /dotyczy Gorbaczowa, którego przedłużająca się nieobecność w lecie ub.r. dała asumpt do niepokoju o jego los. Tak opisuje swe

wrażenia z rekonesansu po Kraju Pieriestrojki, A Drawicz w "TP".

C by W.N/o

Miting, na który zwołał wszystkie prostytutki w kraju b. prezydent Thomas Sankara i na którym apelował do ich obywatelskich i rewolucyjnych uczuć, skończył się zamachem stanu /w Burkina Faso/.

KRAJ

Rozwiązano wreszcie zespół filmowy "Iluzjon" Czesława Petelskiego, którego produkcje nazbyt długo straszyły w kinach.

Jerzy Gruza przyznał się Ryszardowi Sosze, że chałturzył w formie "różnego rodzaju 'wazelina show' na zamówienie państwa i rządu".

Projekcja w TV "Dantona" A. Wajdy rozbudziła nienawiść do samej rewolucji. Aż strach pomyśleć, która Bastylia padnie w 200-tą rocznicę jej zburzenia.

K

U

L

T

U

R

A

L

N

Y

CZERWONY PAPIEŻ

Adam Schaff o Kisielu: "Widujemy się i nawet się lubimy. Chociaż uważam, że on ma pstro w głowie z tym swoim antykomunizmem". O sobie natomiast twierdzi, że na całym świecie "bez żadnych przechrwałek jestem uważany za numer 1 - powiedzmy za papieża marksizmu".

BIERUT á la MONROE !

Jan Chyliński, syn B. Bieruta, dementuje niektóre fakty z artykułu P. Grochmalskiego, jakoby: Bierut po przeczytaniu referatu Chruszczowa zażył zbyt dużą dawkę lekarstw. Utrzymuje też, że Bierut, jako chłop, brzydził się i pogardzał sferami arystokratycznymi, a więc nie miał salonowych ciągot.

DO ZAJEJDNI

Towarzyszka Zuzanna Dąbrowska /PPS/ o niewstąpieniu w szeregi PPS Jacka Kuronia: "Jacek nie wsiadł do właściwego tramwaju". Cóż, pan Jacek został na przystanku, a tramwaj pojechał do zajezdni.

KLASYK

Trwa beatyfikacja "za życia" Kornela Morawieckiego w pismach Organizacji. Współcześnie, że do druku przygotowuje się jego "Dzieła zebrane" i "Złote myśli".

NA SZCZYCIE

Janusz Korwin-Mikke zaprezentował w "Stańczyku" list od p. M. Teatcher. Czekamy na wymianę korespondencji J.K-M z JKM.

ŚRUBA

Zbigniew Bujak w ramach II etapu reformy zajął się produkcją śrubek. Zamiast być na nasiadówkach, latał po kooperantach, ale w porę odpowiednie gremia przykreśliły mu śrubę.

GODFATHER

Noblista, dýsydenci i decydenci, a także "ludzie ze sfer" byli wymieniani przez wrocławskie elity jako pewni kandydaci na ojca chrzestnego Martynty Frasyniuk. Padła propozycja, aby na takie okazje wybrać specjalnego Don Vito, jakim np. w Warszawie jest Henryk Wujec

"LUZAK"

Zdzisław Smektała, wrocławski felietonista obu obiegów, postać towarzyska /znana z ofert towarzyskich/, rozmówca z wielu pism, został pokazany w TV w pozycjach kabaretowych pośród modelek na estradzie. Czekamy na udział Z.S. w "rózowej serii".

ANDRUSY

W czasie "promocji" książki o piosenkach lwowskiej ulicy w OTO Kalambur, doszło przy wejściu do zamieszek wśród chcących dostać się do środka. Średnia wieku uczestników zamieszek - ok. 60 lat.

APOKRYFY

Oscar ARIAS, laureat Nobla: "Nie zasługuję na tę nagrodę. Ale mam antykomunizm, na to też nie zasługuję."

George BUSH, wiceprezydent: "Tak, mam swoje zdanie, ale się z nim nie zgadzam".

Lech WAŁĘSA, przewodniczący: "Nie mam sprecyzowanych poglądów, ale pozostaję im wierny".

/Odnalaził: ...

WYZNANIA

"Mam prawo zabijania swoich przeciwników bez względu na to, gdzie się znajdują"

M. al-Kadafi

"Realia polityczne i militarne świata podzielonego przez odmienne systemy społeczne są tymczasowe" /!/
Lubomir Štrougal do H.Köhla

"Demokracja jest pierwszą w historii cywilizacją, która wini siebie za to, że inna potęga usiłuje ją zniszczyć".

J-F. Revel

"Jeżeli mniemasz, że upór jest skarbem, choć bezrozumny, to mniemasz przewrotnie".

Sofokles

"Boję się stać na samym przodzie, bo wtedy swoi strzelają w plecy".

Otto Mauninen

"Sukcesy i porażki tworzą nierozdzielny całość i chroniąc kogoś przed porażkami, przekreśla się całe jego życie".

Lauri Viita

"Gigantyczna biurokracja izoluje prezydenta od prawdziwych problemów aż do czasu, kiedy stają się one już nie do rozwiązania".

Jose Sarney

"Błogosławieni niech będą głupcy, gdyż to oni otwierają nam oczy".

Krzysztof Kamil

"Należy pisać w historii choroby: 'pacjent zmarł z powodu braku leków', a wtedy może sytuacja na rynku leków ulegnie zmianie."

dr Jerzy Pichór

"POSTĘPOWY" RAK

DEMONSTRUJĄC SWĄ CZERWIEN ŚTIWOROM PÓL I LASU, SZEDŁ DO TYŁU I WOLAŁ:
"IDĘ Z DUCHEM CZASU!"

Horacy Safran

F
O
T
O
S
H
O
W



DINOZAURY



JAN
ORWICZ

SHQIPËRIË

ZNACZY

KRAJ ORLICH SYNÓW

Państwa bałkańskie to kulturowy odszczepieniec Europy. Związane historycznie i filozoficznie ze Wschodem, Bizancjum, zawsze były kłopotem i zagadką dla racjonalistycznego Zachodu. Tak jest i dzisiaj. Wśród tych państw jedno jest zagadką dla wszystkich. Tą osobliwością jest Albania.

Albania jest najmniejszym państwem Europy /nie licząc księstw/, ma też najmniejszą liczbę ludności, najniższą przeciętną wieku /26 lat/, jest najsłabiej uprzemysłowiona i nie ma długów ani przyjaciół.

Jest jeszcze jedno - naj, najmniej o niej wiadomo ze wszystkich krajów Europy.

Historia

Grecja, Bułgaria, Turcja, to kolejni "właściciele" Albanii aż po rok 1912. W tej wielowiekowej niewoli zdarzyło się jednak bez mała dwadzieścia lat, w połowie XV wieku, kiedy pod wodzą G.K. Skanderbega Albańczycy cieszyli się niepodległością. Później przyszło 450 lat panowania Turków. Dopiero pierwsza wojna bałkańska, w wyniku której Turcja poniosła klęskę, przyniosła Albanii niepodległość na dłużej. Mało brakowało aby ta wolność skończyła się po trzech latach, kiedy w efekcie tajnego układu londyńskiego z 26. IV. 1915 r. Jugosławia i Grecja chciały dokonać rozbioru Albanii. Rozbiór nie doszedł do skutku, ale stosunki Albanii zwłaszcza z Grecją uległy zaostrzeniu na wiele lat /dopiero w 1986r. nastąpiło oficjalne zakończenie stanu wojennego między obu państwami!/. Młode państwo szukając sojusznika, znalazło go za Adriatykiem. Włochy okazały się jednak niewdzięcznym przyjacielem. 7. IV. 1939r. Mussolini wkroczył do Albanii i utworzył marionetkowy rząd, na którego czele stanął Shefgeta Verlaci. Albańczycy wzięli czynny udział w II wojnie światowej, część u boku Włoch, część w partyzantce jugosłowiańskiej. Naturalną konsekwencją udziału w walce u boku Tity, było powstanie w listopadzie 1941r. KPA /Komunistyczna Partia Albanii/, oraz projugosłowiańska polityka zagraniczna.

Zakończenie działań wojennych na terenie Albanii 29. XI. 1944r. postawiło ten kraj wobec konieczności wybrania ustroju politycznego przyszłego państwa. Wybory wygrał Front Demokratyczny z KPA na jego czele. Znamienne jest to, że nie doszło do rewolucji, ale liczący ówczesnie 1 mln. mieszkańców kraj, wyniszczony wojną, nie był zdolny do ponieśnięcia takich kosztów, a poza tym wpływy polityczne Jugosławii na Tiranę okazały się wystarczającym argumentem.

Socjalizm bez wypaczeń

Wytrwałość Albańczyków w kroczeniu do komunizmu nie ma sobie równych. Ten mały naród pod wodzą swojego "ojca", Envera Hodży, nie dopuścił się nigdy żadnego ostępstwa od socjalizmu. Ich konstytucję można uznać za wzorcową, a praktykę wcielania jej w życie za wręcz unikalną.

Polityka zagraniczna Tirany ograniczała się zawsze do współpracy z tylko jednym państwem, które naród albański mógł uznać za "czysty ideologicznie". Kiedy w 1948r. Albania zerwała kontakty z Jugosławią, poszła w sojusze ze Stalinem. Stalin do dziś pozostał dla Tirany jedynym prawdziwym komunistą, a jego duch, myśl i pomniki są stale obecne w albańskiej rzeczywistości. Z tego też względu, czyli z powodu destalinizacji w ZSRS, Albania zerwała w 1961r. wszelkie stosunki z Moskwą a w 1968r. występując z Układu Warszawskiego także z jej satelitami. Hodża padł w objęcia Mao. Miłość z Chińczykami trwała aż do 1978r., w którym to socjalistyczny naród albański zmuszony został zerwać kontakty z Państwem Środka na skutek "reakcji rewizjonistycznej" w Pekinie. I tak Albania została sama ze swoją ideą popadając powoli w klaustrofobię uzewnętrznioną budowaniem tysięcy bunkrów obronnych.

Albania nie ma sukcesów gospodarczych. Jedynym jej udanym interesem, była wygrana w procesie o "Albańskie złoto". W 1943r. Niemcy wywieźli z Tirany 2.338 kg złota, które w 1945r. skonfiskowali zachodni alianci. Po wojnie, oprócz Albanii, pretensje do złota zgłosił Włoch mający 85% udziału w Centralnym Banku Albanii, z którego owe złoto wykradziono. Po incydencie w cieśninie Korfu w 1946r., gdzie brytyjski okręt wojenny najechał na albańską minę i Wlk. Brytania zgłosiła pretensje do "Albańskiego złota" jako formę odszkodowania. Złoto, w 1953r. międzynarodowy rozjemca przyznał Albanii.

Można też wspomnieć, że pomimo niskiego poziomu gospodarki, Albania nie ma zadłużenia za granicą. Myliłby się jednak ten, kto chciałby się w tym fakcie dopatrzeć szansy dla socjalistycznych form gospodarowania. Brak zadłużenia wpływa stąd, że zaciąganie

kredytów za granicą jest wg konstytucji zabronione.

Tirana

Jak w każdym państwie socjalistycznym o jednym centrum decyzyjnym, życie kraju ogniskuje się w stolicy. Dlatego, jeśli się chce mówić o gospodarce, uprzemysłowieniu, życiu kulturalnym i codziennym Albanii, trzeba opisać Tiranę.

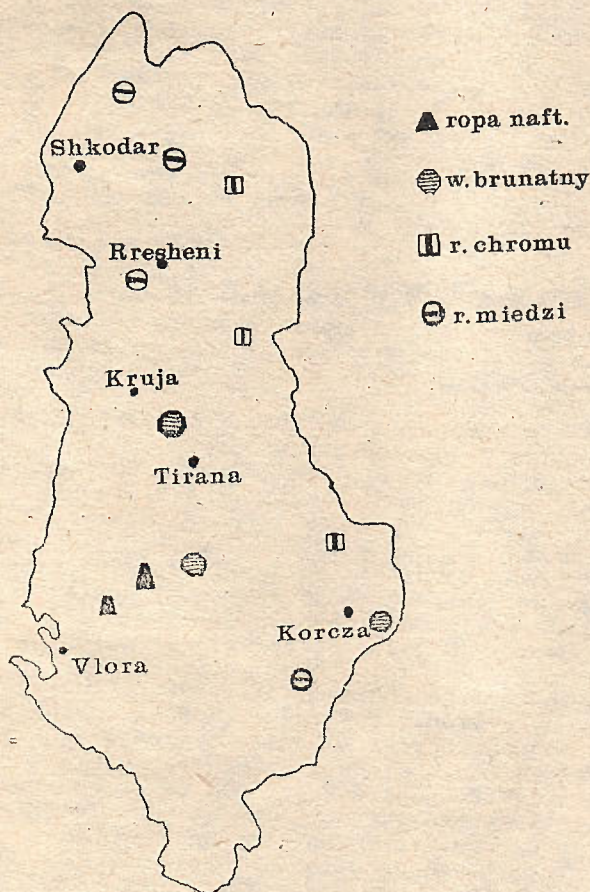
Tiranę założył w 1614 roku Sulejman Pasza Bardini. Stolicą została w 1920 roku zastępując w tej roli Vlorę i wcześniejszą Kruję. Liczy dziś ponad 300 tys. mieszkańców.

Życie w Tiranie nie jest porównywalne z życiem w innych stolicach europejskich. Po raz pierwszy zaświeciła tu żarówka dopiero w 1951 roku, ale i dziś wieczorami Tirana tonie w mroku, gdyż większość energii elektrycznej jest eksportowana. Zresztą, gdzieżby Tirańczyk mógł pójść wieczorem, kiedy jest tu tylko jeden teatr i kino. Może on jedynie przemierzyć całe miasto spacerkiem. W ciągu dnia ruch jest w miarę duży. Studenci udają się do jedyne go w kraju uniwersytetu a robotnicy do nielicznych fabryk. Samochodów jak na lekarstwo, jeżdżą tylko samochody urzędników centralnych administracji. Samochody prywatne są objęte zakazem, a do niedawna kilkaset autobusów i ciężarówek z ledwością turlało się po drogach. Były to radzieckie i chińskie pojazdy, które bez części zamiennych /zerwanie kontaktów z ZSRS i ChRL odcięło dostęp do części zamiennych do większości urzędów/ jakimś cudem jeszcze funkcjonowały. Po dzisiejszej Tiranie jeżdżą Mercedesy, efekt spłacanych przez RFN reparacji wojennych. Zresztą wraz ze śmiercią Hołdy, życie stolicy nabrało barw. Choć jak dawniej w sklepach stoją kolejki /większość artykułów spożywczych i luksusowych jest reglamentowana/, to można już spotkać młodzież w dżinsach i usłyszeć obce do niedawna dźwięki muzyki rozrywkowej.

Prawdziwą słabością Tirańczyków są włoskie okulary przeciwsłoneczne noszone przez nich cały czas i zdejmowane dopiero w łóżku, jest to efekt odbierania włoskiej telewizji, szkoda tylko, że jedyny.

Oprócz tych paru nowości, można powiedzieć, że czas w Tiranie się zatrzymał. Od lat trzydziestu utrzymują się te same ceny! Nic dziwnego, skoro Albańczykom obce jest słowo podatek a gra rymkowa to dla nich czarna magia. Więc ludzie snują się od trzydziestu lat nie wykazując żadnej inicjatywy. Własność prywatna jest zakazana, na co z zadowoleniem patrzą ... stojący w centrum miasta Stalin wykuty w kamieniu.

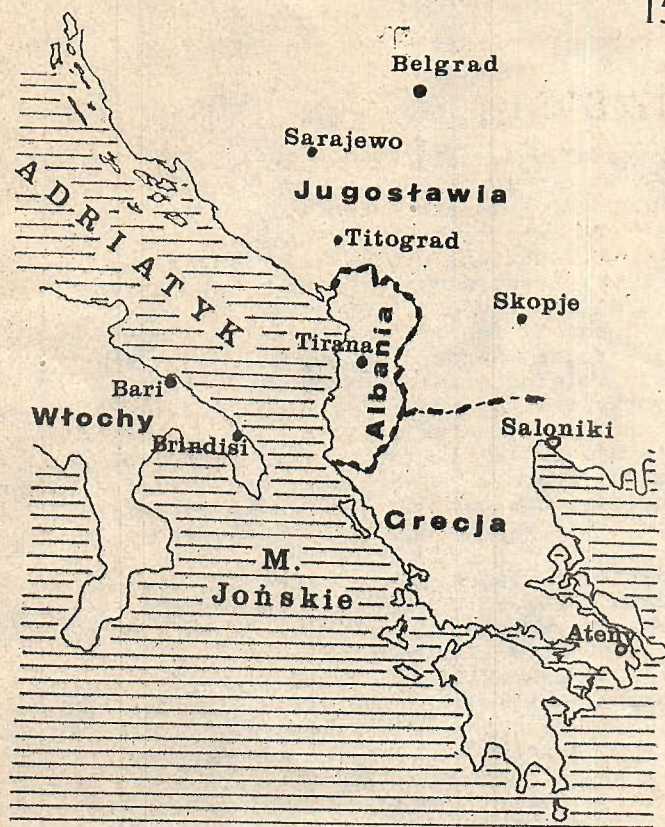
Prowincja



Prowincja albańska jest szara i biedna. Właściwie to nie wiadomo dokładnie co się tam dzieje, ale i nikt nie stara się tego dowiedzieć. Na dowód, że brakuje ciekawskich niech posłuży fakt, iż granicę Albanii przekracza tygodniowo jeden pojazd!

Życie na prowincji jest skupione w ośrodkach górniczych i rolniczych. Węgiel brunatny, ropa, a przede wszystkim chrom i nikiel są podstawą gospodarki albańskiej. Przemysł przetwórczy ogranicza się do paru zakładów, więc górnik jest tutaj królem robotników. Jedynym co elektryzuje prowincję są rozgrywki piłki nożnej, prawdziwej miłości albańczyków /najwyższa w Europie przeciętna zarejestrowanych zawodników w przeliczeniu na jednego mieszkańca/.

Wieś albańska utrzymująca się z tytoniu i kukurydzy żyje jeszcze na poziomie technicznym ubległego stulecia. Budowa wodociągów dla wsi została przewidziana dopiero na 8-mą pięcioletkę /1986-90/, a o gazie i elektryczności lepiej nie pisać. Mechanizacja wsi to temat do żartów. Traktory gąsienicowe produkcji chińskiej rozleciały się już z braku części, tak że w okresie orki można zobaczyć na polu kobietę ciągnącą pług /niski status społeczny kobiety jest jednym z ostatnich śladów islamskich tradycji/. Oczywiście nie ma gospodarstw indywidualnych a jedyną atrakcją jest niewielka ilość działek przyzagrodowych, owego fenomenu kolektywizacji rolnictwa w krajach komunistycznych.



Religia i kultura

Tradycje religijne Albanii są silnie związane z islamem i prawosławiem. Jeszcze w latach 60-tych naszego stulecia żyło tu 985 tys. muzułmanów, 160 tys. prawosławnych i 124 tys. katolików. Obecnie Albania jest pierwszym państwem ateistycznym, w którym religia jest ustawowo zabroniona. Doszło do tego, że nie wolno nadawać dzieciom tradycyjnych imion, tylko imiona-nazwy, wyrażające klasowy i patriotyczny charakter. Me czety i kościoły przekształcono głównie w sale gimnastyczne i zabytki architektury. Jedyną wiarą jest socjalizm.

Życie kulturalne koncentruje się w stolicy. Jak wspominałem, funkcjonuje teatr i kino, jest też wytwórnia filmów, Szkoła Sztuk Pięknych i muzea. Ostatnim wielkim wydarzeniem kulturalnym /?/ było otwarcie Muzeum Hodży, budowane dniem i nocą, by zdążyć na rocznicę śmierci Ojca Narodu. Poza tym jedyną rozrywką jest telewizja.

Próba otwarcia

Wraz ze śmiercią Envera Hodży w 1985 roku, Albania przyjęła politykę ostrożnego otwarcia na świat. Nie jest to bynajmniej zasługa nowego I sekretarza, ale konieczność spowodowana zadławieniem gospodarki przez autarkię. Nowym I sekretarzem KC APP /Albańska Partia

Pracy/ jest Ramiz Alia. Urodził się w 1925r. Jako nastolatek był już dowódcą wojskowym. Do partii wstąpił w 1941r. a od roku 1948 /KPA zmieniła wtedy nazwę na APP/ został członkiem KC. W 1960r. po wybraniu go na sekretarza KC stał się bliskim współpracownikiem Hodży. Zażyłość z Hodżą była widać bardzo bliska, skoro ten, już ciężko schorowany właśnie na Alię wskazał jako na swego następcę.

Alia z pochodzenia jest Kosovianinem, co nie wróży szybkiego uregulowania problemu tego okręgu w Jugosławii, gdzie żyje 1,7 mln. Albańczyków domagających się bądź autonomii, bądź przyłączenia do Albanii. Wielokrotnie dochodziło tam do rozruchów.

Mimo zmian, które Alia i premier Adil Çarçni próbują wprowadzić, Albania pozostaje najbardziej dogmatycznym tworem państwowym socjalizmu. Przełomową datą stał się rok 1986, w którym Albania nawiązała nie tylko dyplomatyczne stosunki z RFN. W Tiranie można teraz spotkać pierwszych biznesmenów, a na Riwierze Albańskiej włoskich turystów. Sensacją było też otwarcie pierwszego w historii Albanii połączenia kolejowego z zagranicą na linii Shkodar-Titograd.

*

Znienawidzona przez socjalistów za swój "czysty socjalizm" a i sama niechętna wobec innych, stoi dziś Albania wobec próby otwarcia na świat. Nie będzie to proces łatwy i bezbolesny. Będzie za to wyzwaniem dla Europy, która przecież w końcu będzie musiała przyjąć tego cudaka do swojego grona.

REPUBLIKA POPULLORE e SHQIPËRISË



Ludność: 3 mln. Powierzchnia: 28,7 km .
Stolica: Tirana. Państwo jednolite na rodowo. Język: albański /dwa dialekty/.
Waluta: 1 lek=100 quintarów. Granica ma 1204 km /472 km wybrzeża Adriatyku, 476 km z Jugosławią, 256 km z Grecją/. 40% powierzchni stanowią lasy a 1350 km zajmują jeziora. Najdłuższa rzeka: Drin ma 281 km. 1/2 powierzchni położona jest powyżej 1000 m.n.p.m. Najwyższy szczyt: Korabi-2751 m.n.p.m. Podział administracyjny: 26 okręgów /rrethi/.

Józef Kramer Rekordzista Stroessner

Paragwaj nie jest najbardziej znanym w świecie krajem latynoskim, rzadko pojawia się na pierwszych stronach gazet i nie słynie z wielości doniesień agencyjnych. Żył zawsze w cieniu Brazylii i Argentyny. W ostatnich latach tylko trzy fakty sprawiły, że Paragwaj zagościł w czołówkach doniesień ze świata. Pierwszy, miał miejsce kilka lat temu; kiedy sandiniści zamordowali Somozę w Asuncion, drugi, kiedy piłkarska reprezentacja Paragwaju dobrze sobie radziła w meksykańskich mistrzostwach świata 1986r., trzeci, kiedy po raz ósmy prezydentem został wybrany gen. Stroessner.

Historia Paragwaju, jak każdego państwa Ameryki Łacińskiej, ma swoje sensacje i tajemnice. Po konkwiście Hiszpanów, Paragwaj bardzo szybko, bo w 1545 roku, wywalczył sobie szeroką autonomię. Zasadniczą rolę odegrali tu jezuici, którzy w oparciu o miejscową ludność, Indian Guarani, stworzyli eksperymentalną republikę. Historia tej republiki została zbeletryzowana a nawet wystawiana na deskach scenicznych, a sama jej idea stała się z czasem sztandarową pozycją zwolenników t.zw. teologii wyzwolenia. Guarani zostawili światu w spadku swój język, którego zalety doceniono niemal wszędzie. Z "guarani" pochodzi bowiem większość najdziwniejszych nazw zwierząt, roślin, rzeczy, od ananasa i manioku po marakasy. Warto też wspomnieć, że to Paragwaj był krajem z którego dokonywano odkryć geograficznych.

W XIX wieku Paragwaj był najbogatszym krajem tamtego regionu. Nie podobało się to sąsiadom, z którymi wojna kosztowała Paragwaj utratę połowy ludności, w tym 90% mężczyzn, całkowite zubożenie państwa i obywateli. Potem przyszła fala emigracji, wojna z Boliwią i wojna domowa zakończona dopiero w 1947 roku.

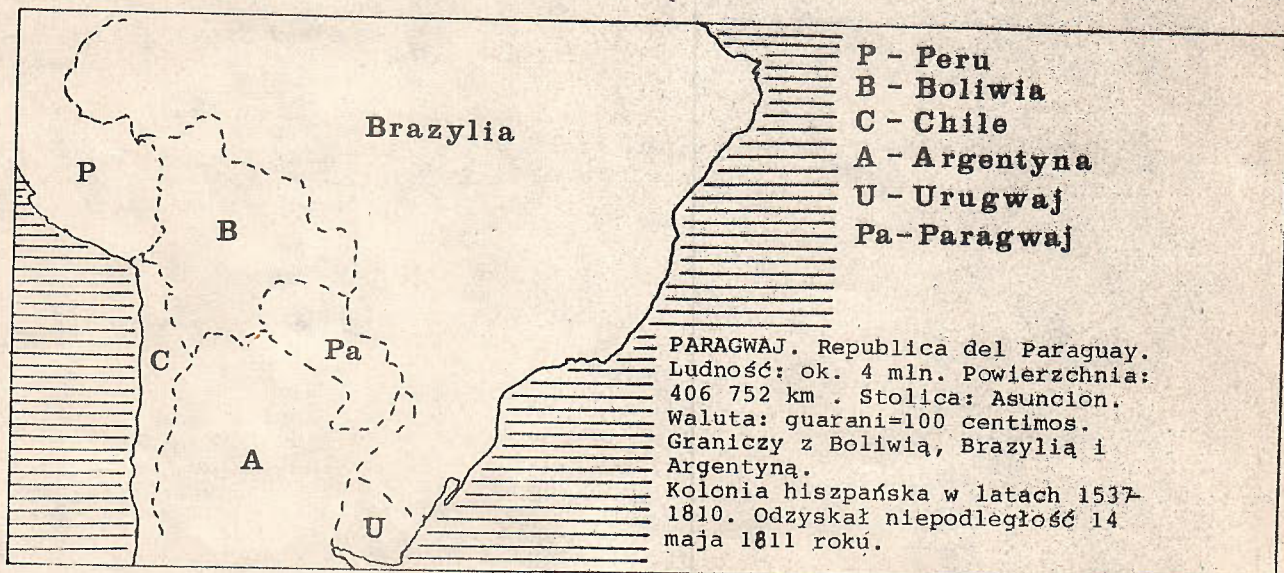
Na początku XX wieku do Asuncion, w poszukiwaniu wrażeń i dużych pieniędzy, przybył bawarski piwowar Stroessner. Przeżywszy kilka zamachów stanu, zrozumiał, że najlepszym sposobem zabezpieczenia przyszłości swego syna, jest wysłanie go w szeregi armii. Tak zaczęła się kariera don Alfredo. Błyskawiczna kariera Alfredo Stroessnera może przyprawić o zawrót głowy. W wieku 40 lat został szefem sztabu armii, a wieku 42 lat prezydentem. Jak się okazuje, od 1954 roku, Stroessner wraz ze swoją partią "Colorado" i swoją armią zmierza do rekordu długości rządzenia gen. Franco, w sposób niemal bezkonfliktowy.

Gen. Stroessner zbudował swój aparat władzy na zasadzie wspólnoty interesów. Związał wszystkie najbardziej wpływowe rodziny, bądź w "Colorado" i armii, bądź w udziałach z usankcjonowanego przemytu towarów zachodnich do Brazylii i Argentyny. 10% ludności żyje z tego właśnie przemytu na bardzo wysokim poziomie. Dla reszty przygotował Stroessner zatrudnienie w rolnictwie przy uprawie soi, albo, przy największej elektrowni wodnej świata, wspólnego z Brazylią dzieła na Paranie.

Stolica Paragwaju, Asuncion /Wniebowzięcie/, jest dziś spokojnym i w miarę dostatnim miastem. Dyktatura Stroessnera, która straciła reputację w latach sześćdziesiątych osławionymi represjami i przygarnianiem byłych hitlerowców, po interwencji Waszyngtonu liberalizuje się od 15 lat i dziś dopuszcza do istnienia opozycji. Reżim zelżał do tego stopnia, że praktycznie nie ma więźniów politycznych.

Silnym w Paragwaju jest kościół katolicki, który znajduje się w opozycji moralnej do systemu. Nie przejawia jednak przy tym ciągów w kierunku teologii wyzwolenia.

Rekordzista Stroessner po lutych wyborach, ze spokojem pozbywa się kompleksu gen. Franco.



Adam
Saski

Dolary »Pod ostrzałem«

Nigdy bym nie zmarnował cennego czasu by zrecenzować film pt. "Pod ostrzałem" /TVP emitowała go w styczniu/ gdyby nie fakt, że Izba Reprezentantów nie zgodziła się na propozycję administracji waszyngtońskiej przyznania nikaraguańskim kontras kolejnych dolarów, no i fakt, że film oglądało ok. 21 mln. widzów w Polsce.

Film jak film, typowa agitka, która na dobrą sprawę powinna powstać w atelier Mosfilmu a nie w Stanach Zjednoczonych.

Ta bajka rewolucyjna o ostatnich dniach Somozy i bohaterskim zrywie sandinistów jest wyzwaniem rzuconym inteligencji widza. Główny bohater filmu, amerykański dziennikarz, na skutek własnych obserwacji przechodzi metamorfozę i w końcowych kadrach zamienia się z obserwatora w płomiennego zwolennika rewolucji. Dostrzega on bestialstwo reżimu i wspaniałość sandinistów. Trup ściele się gęsto po stronie bezbronnych ofiar reżimu, natomiast rewolucjoniści zabijają w sumie cztery osoby, t.j. trzech żołnierzy gwardii i szpiega. Nie będę się rozwodził nad tą manipulacją uczuciami widza a zatrzymam na trzech postaciach tego filmu. Pierwsza, to przywódca FSLN /Narodowy Front Wyzwolenia im. Sandino/, poeta, niejaki Rafael. Ta rola była łatwa do zagrania, bo aktor musiał zagrać jedynie trupa. Rafael funkcjonował natomiast w roli mitu-bohatera. Druga postać to szpieg, nie wiadomo właściwie czyj, ale szpieg. Wypowiada on jedyne prawdziwie brzmiące zdanie w tym filmie: "Lud czuje sentyment do poetów, poeci czują sentyment do marksistów, a marksści czują sentyment do samych siebie". Trzecia postać to biały najemnik w gwardii Somozy. Bezwzględny, brutalny i uosabiający imperializm kapitalistyczny morderca, który rozstrzeliwuje kobiety i niewinnych rewolucjonistów.

Tutaj kończy się "recenzja" a zaczyna rzeczywistość

Jak to było i jest w tej Nikaragui?

Prawdziwa historia dojścia FSLN do władzy ma swoich trzech zbiorowych i jednego indywidualnego bohatera. Tym jednym jest Carlos Fonesca, który spędził cały 1957 rok w Moskwie i Berlinie Wschodnim. Nauczył się sporo, bo założył FSLN i nadał mu leninowsko - marksistowskie piętno. Dalsze losy, to już zasługa trzech bohaterów zbiorowych.

Bohater nr 1: przywódcy państw latynowskich. Zaślepieni, uzasadnioną co prawda, niewiścią do Somozy, naiwnie sądzili, że przy pomocy FSLN przywrócą demokrację w Nikaragui. Kostaryka była bazą, pomagała Panama, błogosławiła Wenezuela. Proszę się więc nie dziwić Gruoie z Contadory, że nie może dziś wycofać się z poparcia dla Ortegi. Nikt nie lubi przyznawać się do własnej głupoty.

Bohater nr 2: FSLN. Sandiniści zjednali sobie szerokie kręgi społeczeństwa dla swej sprawy, ale nie byli one tak liczne skoro musieli korzystać z pomocy najemników czyli trzeciej frakcji FSLN - Terceritas /filmowa postać najemnika Somozy nie wytrzymuje konkurencji z rzeczywistymi najemnikami kubańskimi w FSLN/.

Bohater nr 3: niezręczni Amerykanie. Zrozumieli brak poparcia dla Somozy nie musieli wcale oznaczać poparcia sandinistów. Tak się jednak stało.

Kiedy w 1979 roku FSLN doszedł do władzy, zaczęła się historia amerykańskich dolarów w Nikaragui. Żałosna radość w Izbie Reprezentantów w lutym br. z nieprzydzielenia pomocy dla kontras może mieć tylko jedno wytłumaczenie. Ortega w konsekwencji każdorazowej pomocy dla kontras przeprowadzał represje na terenie całego kraju. Smutny los spotkał Indian /Moskitos i innych/, którzy zabijani i masowo deportowani stali się pośrednimi ofiarami pomocy USA dla kontras. Innego wytłumaczenia nie ma. Ale ja, na miejscu Amerykanów te miliony dolarów i tak bym przekazał kontras! Dlaczego? Dlatego, że gdybym był Amerykaninem to zapadł bym się pod ziemię ze wstydu. W 1979 roku Amerykanie przyznali sandinistowskiej Nikaragui /!/ 128 mln. dolarów jako pomoc gospodarczą. Sandiniści sporą część tych pieniędzy przeznaczyli na pomoc...dla partyzantów salwatorskich! Takiego półeczka nie dała Amerykanom nawet Rosja!

Miliony dolarów dla kontras znalazły się "pod ostrzałem" tzw. międzynarodowej opinii publicznej. Rzesze wolnych i szlachetnych obywateli świata nie mogą przecież popierać podsycania wojny domowej, uważają, że lepiej przyznać owe dolary sandinistom, którzy walczą nie tyle z kontras ile z analfabetyzmem. Dla tych wrażliwych i humanistycznych obywateli świata mam więc na koniec małą perełkę - elementarz sandinistów pod nazwą "Jutrzenka ludu": lekcja nr 1 "la revolucion", lekcja nr 2 "la lucha" /walka/, lekcja nr 4 "roja" /czerwony/, lekcja nr 15 "czujność. W komentarzach do lekcji czytamy: "walczymy z jankesami, wrogami ludzkości".

Jankesi są chyba rzeczywiście wrogami samych siebie, jeśli żałują 35 mln. dolarów na zwalczanie wroga. A "pod ostrzałem" znalazł się rozum nas wszystkich.



Jan
Tyc

Wydarzenie zimy 87/88

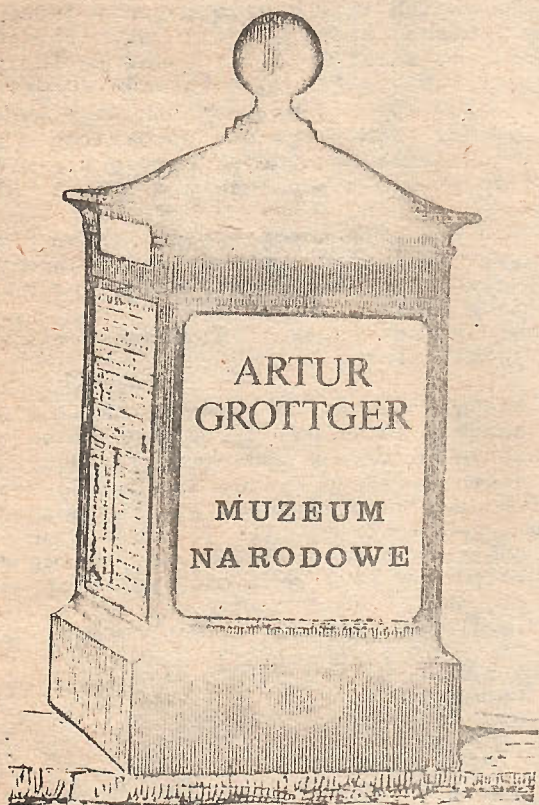
Wrocław miał to szczęście, że w powojennej "wędrowce ludów" zwrócił na siebie uwagę lwowian, ludzi wielce twórczych, pasjonatów. Dzięki wierności tradycjom i kulturze narodowej zdołali lwowiaci stoczyć zwycięski bój o panoramę Racławicką. Nie tylko, że przenieśli jeden z najcenniejszych "kawałków" Lwowa do Wrocławia, ale i atmosferę wschodniogalicyskiego szlactwa i szlachetności. Nie było rzeczą prostą tego dokonać. Lwowska kultura narodowa, objęta znową milczenia, zniknęła nie tylko z kart książek. Dziś przeżywa swój niespodziewany, ale radosny renesans.

Fakt, że pierwszą ekspozycję dzieł wszystkich Grottgera mamy satysfakcję oglądać we Wrocławiu, wydaje się być czymś naturalnym. Artur Grottger, szlachcic, mieszkaniec Lwowa, malarz z gruntu patriotyczny. Wszystkie przywołane kolejno cechy powiedzą nam jedno: to powrót do utraconego domu. Należy tylko dziękować, że ten jak najbardziej naturalny stan nostalgii przyczynił się do powstania tej wystawy. A nie było to łatwe. Spora część płócien i kartonów pozostała po wojnie we Lwowie a wszelkie starania o ich powrót do Polski nie dały rezultatu. Czy zatem wypożyczenie obrazów na naszą wystawę należy przyjąć jako dobry znak? Tego nikt nie wie. Życie jest życiem, a dzieła sztuki niewzruszenie przeżywają kolejne jego zmiany.

*

Artur Grottger jako malarz musiał czekać wiek cały na powszechne uznanie. Dopiero lata sześćdziesiąte ukazały nam bogactwo i kunszt grottgerowego pędzla w pełnej okazałości.

Urodził się Grottger 11 listopada 1837 roku w Ottyniowicach na Podolu. Formacją duchową małego Artura zajął się ojciec Jan Józef, szlachcic, który potrafił przekazać synowi rycerskie obyczaje. Ojciec też był pierwszym nauczycielem malarstwa.



Lwów - Kraków - Wiedeń, stały się kolejnymi etapami edukacji. Będąc jeszcze we Lwowie, namalował Grottger wjazd Franciszka Józefa do miasta. Cesarza ujęła ta akwarela i przyznał młodziutkiemu malarzowi stypendium ze swojej prywatnej szkatuły. Lata 1852-54 to czas krakowskich spotkań z Andrzejem Grabowskim, Aleksandrem Kotsisem, Janem Matejko. Wyjazd do Wiednia może Grottger zawdzięczać nie tylko zaletom swego talentu, ale też hojności długoletniego sponsora i przyjaciela, pułkownika Aleksandra hrabiego Pappenheim. W 1863 roku zostaje Grottger redaktorem odpowiedzialnym polskiego pisma ilustrowanego "Postęp" ukazującego się w Wiedniu. W 1864 roku po wydrukowaniu w nim piosenki powstańczej, sąd zawiesza wydawanie pisma. Grottger zapada na zdrowiu, co w połączeniu z katastrofalną sytuacją finansową uniemożliwiającej kurację w ciepłym klimacie przyspiesza śmierć malarza. Nie pomaga już wspaniałomyślne zakupienie przez Franciszka Józefa "Wojny". Grottger umiera w Amelies-Bains. Staraniem narzeczonej Grottgera, Wandy Monné, ciało malarza sprowadzono do Lwowa.

Twórczość Grottgera, realistyczna, ale także przy tym poetycka, nacechowana jest polskością treści. Bardzo krótkie życie twórcy oddała zarzut braku poszukiwań formalnych. Dopiero w ostatnich latach życia Grottgera otwarto w Paryżu Salon Odrzuconych, a już po śmierci pierwszą

wystawę impresjonistów. Los twórców z przełomu epok bywa dla nich niesprawiedliwym.

Z upodobaniem malował Grottger cykle obrazowe. "Szkola szlachcica", "Warszawa", "Wojna", "Polonia", "Litwania" to najsłynniejsze z nich. To warto zobaczyć samemu.

W TROSCE O SEKSOWNE SPOŁECZEŃSTWO

Kiedy przed wielu laty, niejaki Zygmunt F. z Wiednia ogłosił wyniki swych spostrzeżeń o tym, że każdym człowiekiem żądzi instykt i że kobiety patrząc na przedmioty widzą w nich przede wszystkim fallusa itp., Europa niemal podzieliła się na dwie części. Po jednej stronie stanęli zwolennicy "wolności do", z drugiej, "wolności od". I dość na tym, nie będę opisywał, co się dalej działo i dzieje ze zwolennikami Zygmunta F., czyli tymi, co to wolność uznają za wyzwolenie od wszelakich pęt oprócz popędów. Ich sprawa i ich rodzin.

Podobna granica zaczyna się jednak rysować w naszym społeczeństwie za sprawą "Podręcznika do życia w rodzinie". Rozpętał on burzę mózgow w niezależnej prasie. Przepraszam, jest to raczej burza instyktów i wywołuje u mnie jedynie współczucie dla autorów artykułów, polemik, listów i oświadczeń broniących "Podręcznik...". Przeróżnej mądrości "naukowcy" dowodzą w nich o konieczności uświadamiania nastolatków, bowiem w Polsce dzieci o seksie dowiadują się na podwórku a rodzice o tym problemie rozmawiać nie mają chęci itp. itd. I tylko gdzieś niegdzie nieśmiało głosy jakiegoś księdza czy liberała zahukiwane są gromkimi okrzykami "wyzwolonych".

Zjawisko useksualnienia dzieci, nienaturalne i nienaturalne jest fazą ogólnej walki z t.zw. pruderią naszego społeczeństwa. Energia z jaką zabrano się do tego państwo !! jest o tyle śmieszna, że czyni to właśnie aparat administracyjny. Ale ta śmieszność ma uzasadnienie. Żyjąca w ubóstwie polska rodzina, chcąc zapomnieć o biedzie i obronić się przed nią wyżem demograficznym /silniejsze jednostki gatunku przetrwają/, przeżywa wzmógłony okres seksu małżeńskiego. Władze, jakby o tym nie wiedząc /a może dlatego, że właśnie wiedzą/, postanowiły pokazać Polakowi jak wygląda goła baba /normalna kobieta nie lata nago przed obiektywem/.

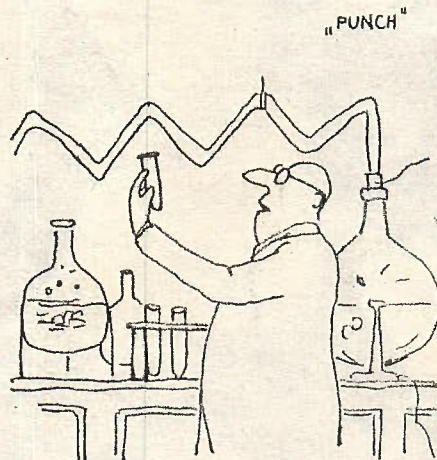
Ofensywa polityki seksualnej zaczęła się od ustawy o przerywaniu ciąży. Potem przyszły czasy naturystów. Teraz mamy czas genetyków i "ostrego" seksu.

Zaprawdę naiwni są ci, którzy cieszą się jak dzieci z tej nowej zabawki, podejmując wątek walki z zakłamaniem seksualnym. Dla nich to, wiedząc, że żadne racjonalnej natury argumenty nie będą przekonywujące, mogą roztoczyć wizję tego, co będzie za lat 10. Oto, do szpitali przychodzić będą społeczne i państwowe kontrole jakości urodzin. Jeżeli płód okaże się potencjalnym indywidualistą, trzeba go będzie usunąć, lub "wyretuszować". Będzie też istniał osobny oddział położniczy, gdzie w próbkach czekać będą przyszli członkowie aparatu władzy. Opornych rodziców, z reguły czternastolatków, posyłać się będzie na uświadamiające filmy, po których stracą do siebie resztki szacunku. Rodziny jako takiej oczywiście nie będzie.

Bzdury? Wymyślił staroświeckiego purytanina? Ciemnota?

Jeżeli mi nie wierzycie, to niech was AIDS trafi! Natury nie da się oszukać. Traktując kobietę lub mężczyznę jako przedmiot zaspokojenie swego libido /że się tak brzydko wyrażę/, zmienia się całkowicie najbardziej wrażliwą i podatną na zmiany tkanek życia społecznego, rodzinną. Efektem jest m.in. homoseksualizm i tranwestycyzm, a czy to jest normalne?

Wiem, że biję głową w mur, że wielu ludzi i tak woli od trudu zachowywania zasad widok pośladek na ekranie. Ale coż pozostaje? Czy mam przestać wierzyć w cywilizowanego człowieka? Krótkowzroczność w widzeniu świata, spłaszczony horyzont zainteresowań, ciągoty do zmieniania porządku moralnego przystoją nastolatkom a nie ludziom dorosłym. Pamiętajmy o tym.



— I JAKI TY BĘDZIESZ, MÓJ SYNECZKU ?

200;



FOT. NAF DEMENTI

PO KARNAWALE